



Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 43 (586) 26 października 2014 r.

Z różańcem w dłoniach



W październiku dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 2 im. Św. Kingi wykonują piękne różańce, fot. ks. Tomasz Grzywna

Bóg głodny miłości

Ks. Jan Twardowski napisał kiedyś wiersz pt. „Głodny”:

*Mój Bóg jest głodny
ma chude ciało i żebra
nie ma pieniędzy
wysokich katedr ze srebra*

*Nie pomagają mu
długie pieśni i świece
na pierś zapadła
nie chce lekarstwa w aptece*

*Bezradni
rząd ministrowie żandarmi
tylko miłością
mój Bóg się daje nakarmić*

Myślę, że warto przytoczyć ten wiersz w dniu, kiedy Ewangelia święta mówi o największym przykazaniu.

Oddaje on bowiem prawdę fundamentalną, ukazując jakie jest największe pragnienie, ale zarazem cierpienie Boga. To pragnienie miłości i cierpienie z powodu braku miłości człowieka.

Faryzeusze w dzisiejszej Ewangelii pytają Jezusa, które przykazanie jest najważniejsze (Mt 22,34-40). Przywódcy narodu izraelskiego, z których wywodzili się także kapłani, wydawało się, że w służbie Bogu najważniejsze są przepisy Prawa i ofiary. Pan Jezus jednak w swojej odpowiedzi wyraźnie wskazuje na miłość. Miłość w dwóch wymiarach jest najważniejsza. Pierwszy wymiar to miłość do Boga w niebie, drugi wymiar, a zarazem sprawdzian tamtej miłości, to miłość bliźniego, czyli człowieka, który dziś i teraz stoi obok mnie.

Spróbujmy rozwinąć najpierw pierwszy wymiar – miłość Boga. W naszych zranionych grzechem pierwotnym sercach rodzi się pokusa, aby zastąpić miłość jakimś innym działaniem, aby ofiarować Bogu zamiast miłości jakiś zamiennik, ersatz. To pokusa, aby złożyć Bogu jakąś ofiarę materialną, dać na składkę, zapalić świeczkę, a potem iść do swoich grzechów, które są zaprzeczeniem miłości. Tymczasem już Stary Testament niejednokrotnie ukazywał, że najważniejsza jest miłość i miłosierdzie. Bóg mówił: „**Miłosierdzia pragnę, nie krwawej ofiary, poznania Boga bardziej niż całopaleń**” (Oz 6,6). Jezus zaś stwierdził, że jego pokarmem (obowiązkiem, a zarazem źródłem mocy) jest pełnić wolę Ojca (por. J 4,34). Wydaje się, że można połączyć

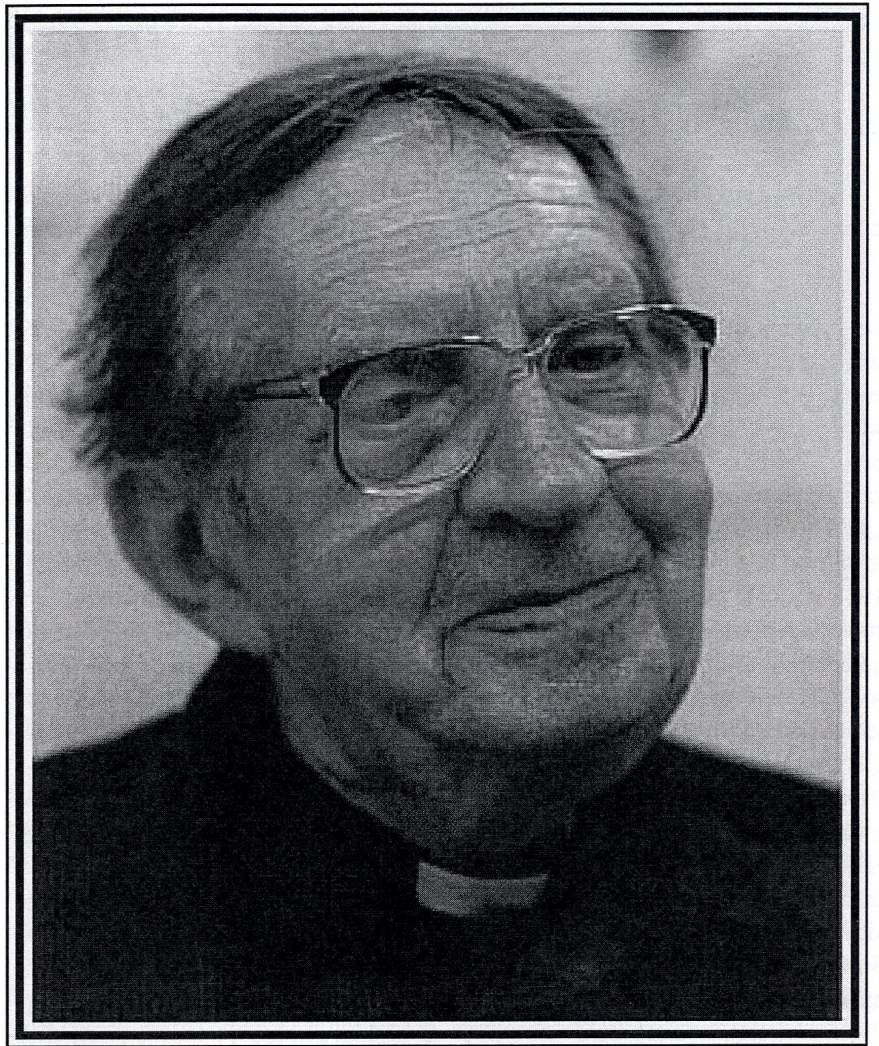


te dwie myśli w rozpatrywaniu miłości człowieka do Boga. Miłość do Boga, którą możemy Mu okazywać na ziemi, to pełnienie woli Bożej. Jeżeli każdego dnia od nowa pragnę pełnić wolę Bożą, którą odczytuję w swoim sumieniu, to przez to okazuję miłość ku Bogu. Pełnić wolę Bożą to, stojąc tu i teraz, w takich warunkach, jakie mnie otaczają, realizować wiernie swoje zadania, wybierając zawsze to, co jest najlepsze dla mojej duszy. Kto tak postępuje, kto pełni wolę Bożą każdego dnia, kto cierpi z wiarą i nie ucieka w trudnych chwilach w ułudę grzechów, ten prawdziwie kocha Boga.

Drugi wymiar miłości – miłość bliźniego. Najpiękniejszą definicją miłości bliźniego są słowa św. Tomasza z Akwinu – „**Kochać, to pragnąć czyjegoś dobra**”. Dobro rozumiemy tu przede wszystkim od strony moralnej; kochać to pragnąć, aby osoba kochana postępowała prosto i pewnie na drodze zbawienia, dopiero na drugim miejscu jest jej dobro ziemskie, dostatek, zdrowie. Rozumiała to np. św. Rita, która modliła się, aby jej synowie raczej umarli, niż mieliby kogoś zamordować. Bo lepsze jest życie wieczne, niż byle jakie życie w strasznych grzechach na ziemi. Czy my o tym pamiętamy?

W świecie bez Boga miłość często rozumie się jako przyjemność. Jest mi z tobą dobrze, przyjemnie, czyli cię kocham. Tymczasem to ze mną ma być tobie dobrze i to nie tylko od strony materialnej i, jak się często uważa, cielesnej i seksualnej, ale od strony duchowej. Ty ze mną masz zbliżać się do Boga, dojrzywać do odpowiedzialności i miłości - wtedy wzrasta prawdziwe dobro.

Innym błędnym rozumieniem miłości są pojedyncze fajerwerki życiowe. Wielu uważa, że należy zrobić jakiś dobry uczynek, nieraz nawet wyjątkowy, i że to wystarczy. Np. wystarczy zafundować dziecku wypasione wakacje lub samochód, zapominając, że ono potrzebuje przede wszystkim miłości człowieka i odnalezienia sensu życia, czyli Boga. Oczywiście, w świecie bez Boga, taki uczynek jest postrzegany jako wyjątkowe dobro, ale czy naprawdę wystarczy? Miłość prawdziwa jest integralna, obejmuje całą osobę kochaną, jej wszystkie potrzeby, w tym duchowe oraz jest stała, permanentna, trwa całe życie, rozwija się i promieniuje, nawet wtedy, gdy



realia życia sprawiają, że osoby kochające się są od siebie daleko. Owszem, w miłości ludzkiej zdarza się czasem pobłądzić, bo człowiek ma naturę grzeszną, ale zbłądziwszy ciągle trzeba szukać tej najpiękniejszej miłości, za błędy przeproszać i je naprawiać jeszcze wtedy, kiedy się da je naprawić.

Bóg jest głodny miłości. Miłości od człowieka, miłości ku Niemu kierowanej, która jest odpowiedzią na Jego miłość. Św. Teresa z Avila pisała w jednym ze swoich dzieł: „**Miłość domaga się miłości**”. Bóg pragnie naszej miłości do innych ludzi, bo przez to dajemy najlepsze świadectwo, że miłość z nas zwycięża. Miłość to największe pragnienie serc, to uczucie, którego szukamy i nie zawsze odnajdujemy. Miłość to ofiara, ale też i przebaczenie, i trud codzienności, i darowany czas. To wzniosłe słowa, które w życiu może nie zawsze są przez nas realizowane, ale na pewno ich pragniemy. I choćby nawet prawie nikt nie pełnił takiej ofiarnej miłości i choćby nawet i nam się to nieraz nie udawało, to nie znaczy, że ona nie istnieje. Żyjmy

miłością, bo tylko miłości pragnie Bóg i to miłość odróżnia prawdziwego chrześcijanina od chrześcijan letnich, ospałych, oziębłych i od ludzi całkowicie odrzucających Chrystusa.

Ks. Jan Twardowski pisał, że kocha się za darmo, za Bóg zapłać, a wtedy miłość jest najprawdziwsza. Zakończmy więc to rozważanie innym wierszem ks. Jana:

*Jest miłość
za nic
nie chce listów
spotkań
cielęciny bez kości
piernika
ani form wyklepanych
ani głosu w telefonie
- zapnij palto, żeby nie zatkało
tak mało potrzeba tak mało*

*jest wielka miłość
uczyla święta babcia
pozostaje jej wierny
miłości za Bóg zapłać.*

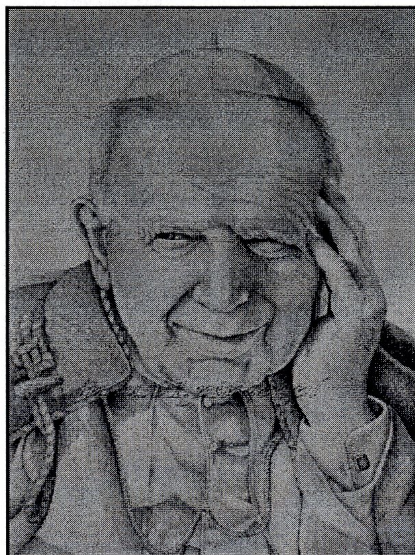
Ks. Tomasz Grzywina

Wspomnienie św. Jana Pawła II

(22 października 2014 roku)

Dziś, 22 października 2014 roku, to dzień wyjątkowy. Po raz pierwszy bowiem przychodzi nam przeżywać wspomnienie św. Jana Pawła II, który został kanonizowany 27 kwietnia b.r., przez papieża Franciszka wraz ze św. Janem XXIII. Mamy także świeżo w pamięci ostatnią niedzielę, kiedy to papież Franciszek beatyfikował papieża Pawła VI, który bywa nazywany „papieżem czasów zamętu”, bowiem jego encyklika „*Humanae vitae*” z roku 1968 wywołała tak wielki rezonans ze strony tych, którzy domagali się „legalizacji aborcji i ustępstw Kościoła w sprawach etyki seksualnej”. Dziś jednak swoją myślą, w wielkim skrócie obejmujemy pontyfikat św. Jana Pawła II, skupiając po części swoją uwagę na inauguracji tego pontyfikatu, która miała miejsce w dniu 22 października 1978 roku, stąd to dzień dzisiejszy został wyznaczony przez Stolicę Apostolską jako dzień wspomnienia naszego świętego papieża. Pierwsza homilia jaką wygłosił wtedy Jan Paweł II była programem jego pasterskiej posługi, ona zataczała horyzont jego działania. Wypowiedział wtedy słowa żarliwego apelu skierowanego do wszystkich ludzi całego świata: pamiętamy je dobrze:

„Nie bójcie się, otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi. Dla Jego zbawczej władzy otwórzcie granice państw, systemów ekonomicznych i politycznych, szerokie dziedzi-ny kultury, cywilizacji, rozwoju!



Nie bójcie się! Chrystus wie, co nosi w swoim wnętrzu człowiek. On jeden to wie!”

Za św. Piotrem wyznał wtedy: „Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego” (Mt 16,16). Słowa te wypowiedział Szymon syn Jony w pobliżu Cezarei Filipowej. (...) To były słowa wiary. Słowa te zaznaczają początek posłannictwa Piotrowego w historii zbawienia, w dziejach ludu Bożego. (...) Swoją posługę przyjął w duchu wiary. o wiarę też apelował. Podkreślił wtedy:

„Dziś nowy biskup Rzymu rozpoczyna uroczyste sprawowanie swego urzędu i misję Piotrową. W tym właśnie Mieście Piotr zakończył, wypełnił posłannictwo powierzone przez Pana. Pan zwrócił się do niego mówiąc: „Kiedy byłeś młody, przepasywałeś się i chodziłeś dokąd chciałeś, lecz gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a kto inny cię przepasze i poprowadzi tam, dokąd ty nie zechcesz” (Jan 21,18). I Piotr przybył do Rzymu! Cóż skierowało go i doprowadziło do tego Miasta, w serce rzymskiego Imperium, jak nie posłuszeństwo wobec posłannictwa otrzymanego od Pana? Zapewne ten rybak z Galilei nie chciałby przybyć aż tutaj, wolałby pewnie zostać tam, nad brzegiem jeziora Genezaret, ze swoją łodzią i sieciami. Ale prowadzony przez Pana, posłuszny natchnieniu, dotarł tu. Jak głosi starożytna tradycja (która znalazła wyrażenie w powieści Henryka Sienkiewicza), w czasie prześladowań Nerona Piotr zamierzał opuścić Rzym. Ale Pan przeszkodził mu w tym, wychodząc na jego spotkanie. Piotr zwrócił się do Niego pytając: „Quo vadis Domine? - Dokąd idziesz Panie?”. A On odpowiedział mu zaraz: „Do Rzymu idę, by mnie tam ukrzyżowano po raz wtóry”. Piotr wrócił do Rzymu i pozostał w nim aż do swego ukrzyżowania.

Tak, Bracia i Synowie - Rzym jest Stolicą Piotra. W ciągu wieków następowali na niej coraz to nowi biskupi. Dziś właśnie nowy biskup wstępuje na rzymską Stolicę Piotra. Biskup przejęty głębokim drżeniem w poczuciu swej niegodności. I jak tu nie drzeć

wobec wielkości takiego wezwania i wobec powszechnej misji tej Stolicy rzymskiej. Na rzymską Stolicę Piotra wstępuje dzisiaj biskup, który nie jest rzymianinem. Biskup, który jest synem Polski. Ale z tą chwilą i on staje się rzymianinem. Tak, rzymianinem! Także dlatego, że jest synem narodu, którego historia od zarania dziejów i którego tysiącletnia tradycja naznaczone są żywą, mocną, nigdy nie przerwana, przeżyta i głęboką więzią ze Stolicą Piotrową. Narodu, który tej Stolicy pozostał zawsze wierny. O, niezbadane są wyroki boskiej Opatrzności! W minionych wiekach, kiedy następca Piotra brał w posiadanie swoją Stolicę, wkładano na jego głowę potrójną koronę. Ostatnim ukoronowanym był Papież Paweł VI w roku 1963. I on jednak po uroczystym obrzędzie koronacji nigdy już więcej nie włożył tiary, pozostawiając swoim następcom swobodę decyzji w tej sprawie. Papież Jan Paweł I, którego wspomnienie jest tak jeszcze żywe w naszych sercach, nie chciał potrójnej korony, a dzisiaj nie chce jej jego następca. Nie czas, w istocie, powracać do tego obrzędu, który - może niesłusznie - uznany został za symbol doczesnej władzy papieża. Nasz czas skłania nas, zachęca, zmusza do spojrzienia na Pana i zanurzenia się w pokorne i pobożne rozważanie tajemnicy najwyższej władzy samego Chrystusa. Tego, który zrodzony z Maryi Dziewicy, syn cieśli - jak mniemano, Syn Boga żywego - jak to wyznał Piotr, przyszedł tu, by z nas wszystkich uczynić jedno królestwo: królestwo kapłańskie. Sobór Watykański II przypomniał na nowo tajemnicę tej władzy oraz fakt, że posłannictwo Chrystusa - Kapłana, Proroka i Króla - trwa nadal w Kościele. Wszyscy, cały lud Boży uczestniczy w tym potrójnym posłannictwie. I chociaż dawniej wkładano na głowę papieża tiarę, potrójną koronę, by poprzez ten symbol wyrazić cały ustrój hierarchiczny Kościoła Chrystusowego, cała „święta władza” w nim sprawowana nie jest niczym innym jak służbą, służbą mającą na celu jedną tylko

rzec: by cały lud Boży uczestniczył w tej potrójnej misji Chrystusa i pozostawał na zawsze we władzy Pana, z której bierze swoje początki. Nie z władzy doczesnej, ale od Ojca Niebieskiego i z tajemnicy Krzyża i Zmartwychwstania. Ta władza Pana naszego, absolutna, a przecież słodka i łagodna, odpowiada całej głębi ludzkiego wnętrza, jego wzniosłym dążeniom, jego woli i sercu. Nigdy nie przemawia językiem siły, ale wyraża się w miłości bliźniego i w prawdzie. Nowy następca Piotra na Stolicy rzymskiej wznosi dzisiaj gorącą, pokorną, ufną modlitwę: „**Spraw, Chryste, bym mógł stać się i pozostać sługą Twojej słodkiej władzy, sługą Twojej władzy, która nie przemija, spraw, abym mógł być sługą, sługą twoich slug**”.

Z pokorą prosił, a z mocą ogłaszał: „**Bracia i Siostry, nie bójcie się przyciągnąć Chrystusa i przyjąć Jego władzę, pomóżcie Papieżowi i wszystkim tym, którzy pragną służyć Chrystusowi, służyć człowiekowi i całej ludzkości. Nie bójcie się, otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi. Dla Jego zbawczej władzy otwórzcie granice państw, systemów ekonomicznych i politycznych, szerokie dziedziny kultury, cywilizacji, rozwoju! Nie bójcie się! Chrystus wie, co nosi w swoim wnętrzu człowiek. On jeden to wie! Dzisiaj często człowiek nie wie, co kryje się w jego wnętrzu, w głębokości jego duszy i serca. Tak często niepewny sensu życia na tej ziemi i ogarnięty zwątpieniem, które zamienia się w rozpacz. Pozwólcie więc, proszę was, błagam was z pokorą i zaufaniem! Pozwólcie Chrystusowi mówić do człowieka! On jeden ma słowa życia, tak, życia wiecznego. Właśnie dzisiaj cały Kościół obchodzi dzień misyjny, modli się, rozmyśla, działa, ponieważ Chrystusowe słowa docierają do wszystkich ludzi i są przez nich przyjmowane jako posłanie nadziei, ocalenia, całkowitego wyzwolenia**”.

Nie omieszczał także zwrócić się do wszystkich Polaków, do nas. Mówił po polsku:

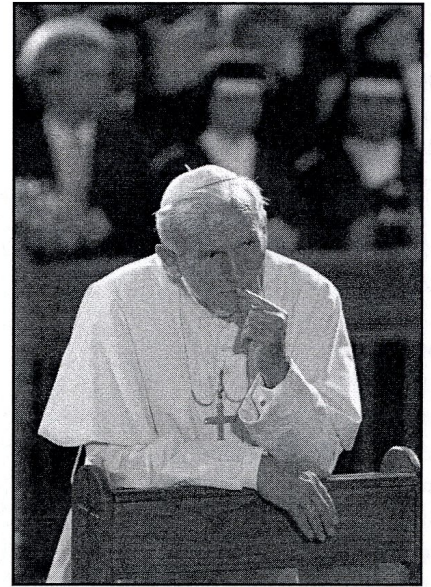
„Do was się zwracam, umiłowani moi Rodacy, Pielgrzymi z Polski, Bracia Biskupi z Waszym wspaniałym Prymasem na czele, Kapłani, Siostry i Bracia polskich zakonów, do Was, przedstawiciele Polonii z całego świa-

ta. A cóż powiedzieć do was, którzy tu przybyliście z mojego Krakowa, od stolicy św. Stanisława, którego byłem niegodnym następcą przez lat 14. Cóż powiedzieć?! Wszystko, co mógłbym powiedzieć, będzie blade w stosunku do tego, co czuje w tej chwili moje serce, a także do tego, co czują wasze serca. Więc oszczędźmy słów. Niech pozostanie tylko wielkie milczenie przed Bogiem, które jest samą modlitwą. Proszę was! Bądźcie ze mną! Na Jasnej Górze i wszędzie! Nie przedstawiajcie być z Papieżem, który dziś prosi słowami poety: „Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie” - i do was kieruję te słowa w takiej niezwyklej chwili. Był to apel i zaproszenie do modlitwy za nowego Papieża, apel wygłoszony w moim rodzinnym języku. Z tym samym wezwaniem zwracam się do wszystkich Synów i wszystkich Córek Kościoła katolickiego. Wspierajcie mnie dzisiaj i zawsze w Waszych modlitwach. (...)

Na zakończenie zwrócił się do wszystkich ludzi:

Otwieram serce dla wszystkich Braci z Kościołów i Wspólnot chrześcijańskich, pozdrawiając szczególnie tych z Was, którzy tutaj jesteście obecni w oczekiwaniu na bliskie spotkanie osobiste; ale już teraz wyrażam szczerą wdzięczność za to, że zechcieliście uczestniczyć w tych uroczystościach. I na koniec zwracam się do wszystkich ludzi, do każdego człowieka (z jaką czcią apostoł Chrystusa musi wymawiać to słowo „człowiek”!). Módlcie się za mnie. Pomóżcie mi ażebym mógł wam służyć”. To słowa bardzo wzruszające, podobnie jak papieża Franciszka, który w pierwszych słowach po swoim wyborze poprosił lud zebrany na placu św. Piotra o błogosławieństwo, o modlitwę.

Jak można scharakteryzować posługę św. Jana Pawła II na Stolicy Piotrowej? Ma ona wiele znaczących wątków, których w jednym kazaniu nie sposób przekazać. Można go nazwać papieżem ludzi młodych, papieżem rodziny, papieżem miłosierdzia. Odniosę się do słów ks. kard. Stanisława Dziwisza, które wypowiedział w Krakowie – Łagiewnikach, w dniu 30 marca 2014 roku, a więc przed kanonizacją Jana Pawła II. Mówił wtedy ks. Kardynał o „Kanonizacyjnej Iskrze Miłosierdzia”.



Wtedy to Ksiądz Kardynał powiedział, że „najwspanialszym imieniem miłości jest miłosierdzie. Jest ono przede wszystkim imieniem Boga, „bogatego w miłosierdzie” (por. Ef 2,4), pochylającego się nad dolą człowieka, pragnącego ocalić jego los. Prawda o Bożym miłosierdziu przenika całe dzieje zbawienia człowieka i obecna jest na wszystkich kartach Pisma Świętego¹. W dalszej części swojej homilii powołał się na świętą tamtego miejsca, czczoną jednak na całym świecie, św. Siostrę Faustynę, apostołkę Bożego Miłosierdzia, na jej „Dzienniczek”, którego jednak w tym miejscu nie cytował. Tekst ten brzmi:

„*Gdy się modliłam za Polskę - usłyszałam te słowa: „Polskę szczególnie umiłowałam, a jeżeli posłuszna będzie woli Mojej, wywyższę ją w potęgę i świętości. Z niej wyjdzie iskra, która przygotowuje świat na ostateczne przyjście Moje”* (Z Dzienniczka św. Faustyny Kowalskiej (1732).

Jan Paweł II, kiedy był w Łagiewnikach, to wtedy także odwoływał się do św. Siostry Faustyny, do jej „Dzienniczka”. Było to 17 sierpnia 2002 roku, w dniu konsekracji Sanktuarium Bożego Miłosierdzia:

„Jak bardzo dzisiejszy świat potrzebuje Bożego miłosierdzia! Na wszystkich kontynentach z głębin ludzkiego cierpienia zdaje się wznosić wołanie o miłosierdzie. Tam, gdzie panuje nienawiść i chęć odwetu, gdzie wojna przynosi ból i śmierć niewinnych, potrzeba łaski miłosierdzia, które koi ludzkie umysły i serca i rodzi pokój. Gdzie brak szacunku dla życia i godności człowieka, potrzeba miłosiernej miłości Boga, w której świetle odsłania się

niewypowiedziana wartość każdego ludzkiego istnienia. Potrzeba miłosierdzia, aby wszelka niesprawiedliwość na świecie znalazła kres w blasku prawdy”. Nawiązując zaś do samej konsekracji, mówił:

„Dlatego dziś w tym sanktuarium chcę dokonać uroczystego aktu zawierzenia świata Bożemu miłosierdziu. Czynię to z gorącym pragnieniem, aby orędzie o miłosiernej miłości Boga, które tutaj zostało ogłoszone za pośrednictwem Siostry Faustyny, dotarło do wszystkich mieszkańców ziemi i napełniło ich serca nadzieją. Niech to przesłanie rozchodzi się z tego miejsca na całą naszą umiłowaną Ojczyznę i na cały świat. Niech się spełnia zobowiązująca obietnica Pana Jezusa, że stąd ma wyjść „iskra, która przygotowuje świat na ostateczne Jego przyjście” (por. Dzienniczek, 1732). Apelował, za św. Siostrą Faustyną, aby „tę iskrę Bożej łaski rozniecać. Trzeba przekazywać światu ogień miłosierdzia. W miłosierdziu Boga świat znajdzie pokój, a człowiek szczęście. To zadanie powierzam wam, drodzy bracia i siostry, Kościołowi w Krakowie i w Polsce oraz wszystkim czcicielom Bożego miłosierdzia, którzy tu przy-

bywać będą z Polski i z całego świata. Bądźcie świadkami miłosierdzia!”

W ostatniej części homilii ks. kard. Stanisław Dziwisz w wielkim skrócie ukazał drogę do świętości Jana Pawła II. On przez całe życie był wierny Jezusowi Chrystusowi. Żył w głębokiej przyjaźni z Jezusem. „Karol Wojtyła od wczesnej młodości poszedł za Mistrzem, utożsamiał się z Nim i z Jego Ewangelią. Otworzył się na przyjęcie Bożego światła, przyjął je, dlatego promieniował nim. W tym tkwi sekret jego fascynującej osobowości, jego niezamordowanej służby Bogu i Kościołowi, człowiekowi i światu. On nie żył dla siebie. On był człowiekiem dla innych, Jan Paweł II nosił w sobie Bożą iskrę, i dlatego innych inspirował, zapalał, porywał, mobilizował, angażował. Możemy mnożyć podobne słowa. Dla iluż milionów chrześcijan na całym świecie stał się przewodnikiem na ich drogach wiary, nadziei i miłości!”².

Kardynał Dziwisz to najbliższy współpracownik Jana Pawła II. Zasugerował więc: „Każda i każdy z nas może i powinien nosić w sobie Bożą iskrę miłosierdzia. Powinniśmy zapalać tą iskrą swoich bliźnich, swoje ro-

dziny, swoje środowiska”. Prosił dalej: „Dorastajmy do ideałów, na które on wskazywał, zarówno w sferze życia osobistego i rodzinnego, jak i społecznego i politycznego. Przecież stać nas na to!”.

Św. Jan Paweł II to papież młodości, którą z racji Nowego Tysiąclecia Wiary – Rok 2000 – nazwał „stróżami poranka, czuwającymi o świecie trzeciego tysiąclecia”. Przypomniawszy wtedy słowa Świętego: „Mówiąc „tak” Chrystusowi, mówcie „tak” wszystkim swoim najszlachetniejszym ideałom. Modlę się, aby On królował w waszych sercach oraz ludzkości nowego wieku i nowego tysiąclecia. Nie lękajcie się Jemu zawierzyć. On was poprowadzi, da wam siłę, byście szli za Nim każdego dnia i w każdej sytuacji”.

Niech te słowa i osoba św. Jana Pawła II będą dla nas drogowskazami po drogach naszego życia.

ks. Andrzej Skiba

¹ Kardynał S. Dziwisz, *Kanonizacyjna Iskra Miłosierdzia*, w: *Kronika Archidiecezji Przemyskiej*, R. XCIX nr2, kwiecień

– czerwiec 2014, s. 241.

² Tamże, s. 242.



Wakacyjne wędrówki...

Zabytkowe miasto Colmar w Alzacji

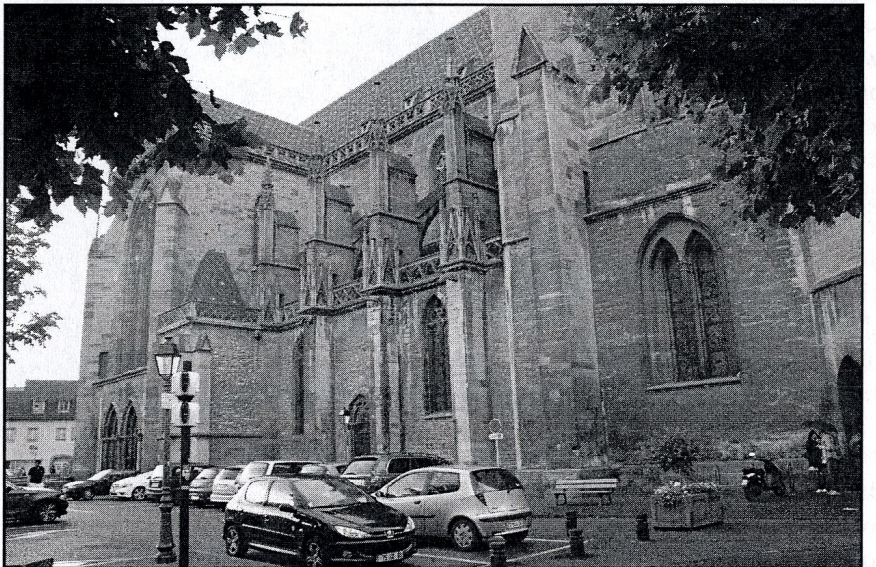
W kolejny, czwarty dzień pobytu w Niemczech, mieliśmy zaplanowany wyjazd najdalszy, do Colmar w Alzacji. Alzacja, jak już pisałem przed laty, to teren długoletnich sporów o przynależność między Niemcami i Francją, obecnie należy do tego drugiego kraju. Colmar jest słynne przede wszystkim z dobrze zachowanej Starówki, a także z Muzeum Unterlinden, w którym znajduje się kolekcja wspaniałych malowideł, w tym najsłynniejszy „Ołtarz z Isenheim”, Mathiasa Gruenewalda. Ponieważ kilka lat wcześniej byłem już w Strasburgu, to Colmar wydał mi się najbardziej atrakcyjnym miejscem we Francji, leżącym w zasięgu wyjazdu od księdza Leszka. Udaliśmy się więc tam już rano, a ponieważ odległość wynosiła ponad 200 kilometrów, należało się nieco spieszyć, aby później mieć więcej czasu na podziwianie zabytków.

Podróż do Colmar okazała się wyjątkowo udana. To – w moim mniemaniu – najpiękniejsze Stare Miasto z odwiedzonych w tym roku przeze mnie. Cała Starówka Colmar ma niezaprzeczalnie piękny charakter, dookoła każdego turysty roztaczają się piękne kamienice, niejednokrotnie kilkusetletnie. Wąskie uliczki tętnią gwarem przechodniów, dziesiątki restauracji otwiera swoje podwoje dla znużonych turystów. Ruch pojazdów jest zabroniony, a po wybrukowanych kocimi łbami uliczkach kursuje jedynie kolejka elektryczna. Stragany z pamiątkami, wśród których nieodzowne miejsce zajmuje alzacki bocian, kuszą zwiedzających do zakupu suvenirów. Ponadto w jednym z zaułków Staro Miasta płynie niezbyt szeroka, obecnie obudowana kamiennymi płytami rzeczka, wokół której pochylają się stare szachulcowe domy z nastrojowymi werandami. Z domków i hotelików, z balkonów i okien, zwisają girlandy różnokolorowych kwiatów. To tzw. Mała Wenecja, ulubione miejsce odpoczynku dla turystów i wędrówców.

No i oczywiście kościoły oraz muzea. Kościołów jest kilka, w tym najważniejszy, gotycka kolegiata z XIII



uroczy zaułek przy kościele dominikanek



boczna ściana kolegiaty z gotyckimi przyporami

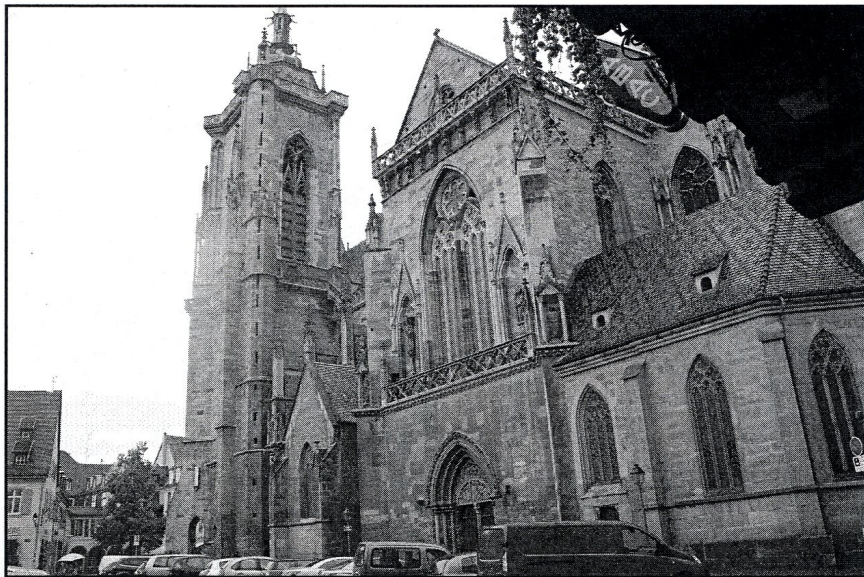


dawna siedziba straży miejskiej

– XIV wieku, pw. św. Marcina. Kościół ten jest potężny z wysoką na ponad 70 metrów wieżą i gotyckimi przyporami, ale wewnątrz ta trójnawowa bazylika jest ogołocona z zabytków przez rewolucję oraz przeniesienie ostatnich do Muzeum Unterlinden („unter Linden” w starej niemczyźnie znaczy „pod lipami”). Drugi kościół to dawna własność dominikanek; obecnie odrestaurowany jest miejscem wspaniałej wystawy ołtarzy i obrazów religijnych. Jest też trzeci, obecnie protestancki, pw. św. Mateusza, gdzie można się zapoznać z wyglądem wnętrza kościołów reformowanych. No i wreszcie Muzeum Unterlinden. To jest dosłownie rewelacja dla miłośników sztuki. Odwiedza je rocznie około 200.000 zwiedzających, co stanowi we Francji największą liczbę po muzeach Paryża. Obecnie jest w przebudowie.

Najważniejsza część zbiorów Muzeum Unterlinden jest prezentowana w dawnym kościele dominikanek. Już w czasach napoleońskich był on zabrany katolikom, potem wyłączony z kultu, ale na szczęście nie został zburzony. Dziś prezentowane są w nim głównie ołtarze. Najważniejszy to słynny „Ołtarz z Isenheim”, przeniesiony do muzeum już w 1852 roku. Drugi to ołtarz z pięknym obrazem Maryi pt. „Madonna w ogrodzie różanym” Martina Schongauera, przeniesiony z katedry w 1973 roku, po odzyskaniu go z kradzieży. Trzeci to dawny ołtarz tzw. Dominikański, z tegoż kościoła, składający się z wielu kwater ukazujących mękę Pańską i życie Maryi, także dzieło Schongauera. Jest tu także kilka innych, mniej cennych ołtarzy. Całość robi ogromne wrażenie, rozłożenie ołtarzy na części pozwala zapoznać się doskonale z poszczególnymi elementami arcydzieł. Trochę szkoda, że kościół jest wyłączony z użytku, ale za to można wiele dokładniej niż w kościołach obejrzyć wszystkie detale, a nawet je sfotografować. Druga część Muzeum mieści się obecnie w pobliskim klasztorze, nie wiedziałem nawet czy uda się ją obejrzyć, choć bilet z 8 euro wyraźnie wskazywał na taką możliwość. Udało mi się to zrobić pod koniec czterogodzinnego pobytu, choć dosyć pobieżnie. Najcenniejszym z arcydzieł tej części muzeum jest obraz „Melancholia” Albrechta Duerrera.

Ks. Tomasz Grzywna



wieża i transept kolegiaty pw. św. Marcina



pamiątki do zakupienia na wystawie



ciekawy fragment miasta z siedzibą Koifhus – składu celnego



kolejka dla turystów



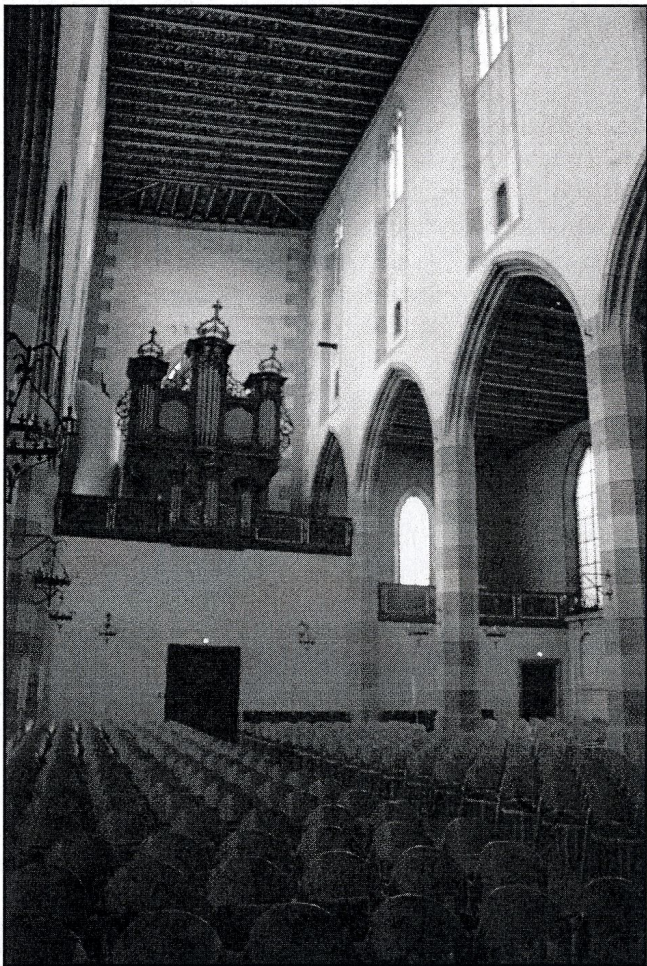
fragment Małej Wenecji



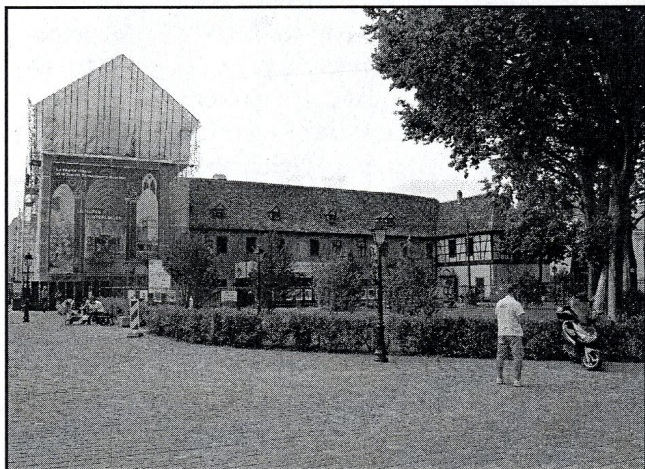
piękne kamienice



zabytkowe kamieniczki i kwiaty



wnętrze kościoła protestanckiego



klasztor – siedziba drugiej części Muzeum Unterlinden



ciekawy placyk

Metanoeite

„Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami!”

DEKALOG

3. „Pamiętaj, abys dzień święty święcił”.

Jan Paweł II w mównicy w Lubaczowie:

„Dlatego podczas tej pielgrzymki wracamy stale do Dekalogu. Kiedy Bóg mówi: „Pamiętaj, abys dzień święty święcił”, słowo Jego nie tylko dotyczy jednego dnia w tygodniu. Dotyczy ono całego charakteru naszego życia. W tym naszym ludzkim życiu nieodzowny jest wymiar świętości. Jest on nieodzowny dla człowieka, ażeby bardziej „był” — ażeby pełniej realizował swe człowieczeństwo. I nieodzowny jest dla narodów i społeczeństw.

Wiara i szukanie świętości jest sprawą prywatną tylko w tym sensie, że nikt nie zastąpi człowieka w jego osobistym spotkaniu z Bogiem, że nie da się szukać i znajdować Boga inaczej niż w prawdziwej wewnętrznej wolności. Ale Bóg nam powiada: „Bądźcie świętymi, ponieważ Ja sam jestem święty!” (Kpł 11, 44). On chce swoją świętością ogarnąć nie tylko poszczególnego człowieka, ale również całe rodziny i inne ludzkie wspólnoty, również całe narody i społeczeństwa.

Dlatego postulat neutralności światopoglądowej jest słuszny głów-

nie w tym zakresie, że państwo powinno chronić wolność sumienia i wyznania wszystkich swoich obywateli, niezależnie od tego, jaką religię lub światopogląd oni wyznają. Ale postulat, ażeby do życia społecznego i państwowego w żaden sposób nie dopuszczać wymiaru świętości, jest postulatem ateizowania państwa i życia społecznego i niewiele ma wspólnego ze światopoglądową neutralnością.

Potrzeba wiele wzajemnej życzliwości i dobrej woli, ażeby się dopracować takich form obecności tego, co święte w życiu społecznym i państwowym, które nikogo nie będą raniły i nikogo nie uczynią obcym we własnej ojczyźnie, a tego niestety doświadczaliśmy przez kilkadziesiąt ostatnich lat. Doświadczaliśmy tego wielkiego, katolickiego getta, getta na miarę narodu. Zarazem więc my, katolicy, prosimy o wzięcie pod uwagę naszego punktu widzenia: że bardzo wielu spośród nas czułoby się nieswojo w państwie, z którego struktur wyrzucono by Boga, a to pod pozorem światopoglądowej neutralności.

Ksiądz prymas tak oto mówił na ten temat w uroczystości św. Stanisława tego roku: „W okresie przemian ustrojowych stajemy przed zadaniem nowego i poważnego ułożenia stosun-

ków między Kościołem a państwem. Zakłada to szereg sformułowań nowych i postanowień oryginalnych, takich, które odpowiadają stanowi liczbowemu wierzących i poziomowi życia religijnego. Wymaga to obustronnego wysiłku i pokornego szukania prawdy. Niekiedy zauważa się jakby chęć do łatwego i mechanicznego naśladowania, z jednej strony — wzorów Zachodu, a z drugiej strony — do przyjmowania pewnych form, które były stosowane w epoce totalitaryzmu” (Kraków, 12 V 1991 r.).

Trzecie przykazanie Boże domaga się jeszcze przypomnień zupełnie elementarnych. Spodobało się Przedwiecznemu Ojcu uczynić Pośrednikiem naszego zbawienia swojego Jednorodzonego Syna, który dla nas stał się człowiekiem. Dlatego niedziela, dzień Jego zmartwychwstania, jest dla nas, którzy uwierzyliśmy w Chrystusa, dniem szczególnie świętym. W dniu tym gromadzimy się wszyscy wokół ołtarza, ażeby zaczerpnąć ze świętości Chrystusa i ażeby cały nasz tydzień uczynić świętym. Tutaj, podczas Mszy św., realnie uobecnia się ta niepojęta miłość, jaka została nam okazana przez krzyż Chrystusa. „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16). „Po tym poznaliśmy miłość, że On oddał za nas życie swoje” (1 J 3, 16).

Potrzeba wiele wzajemnej życzliwości i dobrej woli, ażeby się dopracować takich form obecności tego, co święte w życiu społecznym i państwowym, które nikogo nie będą raniły i nikogo nie uczynią obcym we własnej ojczyźnie, a tego niestety doświadczaliśmy przez kilkadziesiąt ostatnich lat. Doświadczaliśmy tego wielkiego, katolickiego getta, getta na miarę narodu. Zarazem więc my, katolicy, prosimy o wzięcie pod uwagę naszego punktu widzenia: że bardzo wielu spośród nas czułoby się nieswojo w państwie, z którego struktur wyrzucono by Boga, a to pod pozorem światopoglądowej neutralności.



glądowej neutralności.

Ksiądz prymas tak oto mówił na ten temat w uroczystości św. Stanisława tego roku: „W okresie przemian ustrojowych stajemy przed zadaniem nowego i poważnego ułożenia stosunków między Kościołem a państwem. Zakłada to szereg sformułowań nowych i postanowień oryginalnych, takich, które odpowiadają stanowi liczbowemu wierzących i poziomowi życia religijnego. Wymaga to obustronnego wysiłku i pokornego szukania prawdy. Niekiedy zauważa się jakby chęć do łatwego i mechanicznego naśladowania, z jednej strony — wzorów Zachodu, a z drugiej strony — do przyjmowania pewnych form, które były

stosowane w epoce totalitaryzmu” (Kraków, 12 V 1991 r.).

Trzecie przykazanie Boże domaga się jeszcze przypomnień zupełnie elementarnych. Spodobało się Przedwiecznemu Ojcu uczynić Pośrednikiem naszego zbawienia swojego Jednorodzonego Syna, który dla nas stał się człowiekiem. Dlatego niedziela, dzień Jego zmartwychwstania, jest dla nas, którzy uwierzyliśmy w Chrystusa, dniem szczególnie świętym. W dniu tym gromadzimy się wszyscy wokół ołtarza, ażeby zaczerpnąć ze świętości Chrystusa i ażeby cały nasz tydzień uczynić świętym. Tutaj, podczas Mszy św., realnie uobecnia się ta niepojęta miłość, jaka została nam oka-

zana przez krzyż Chrystusa. „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16). „Po tym poznaliśmy miłość, że On oddał za nas życie swoje” (1 J 3, 16).

Dzisiaj, kiedy część katolików zaczyna zaniedbywać niedzielną Mszę św., trzeba nam sobie przypomnieć szczególnie o tajemnicy tej Bożej miłości, jaką zostaliśmy obdarzeni w Chrystusie i która się uobecnia na Jego ołtarzu. Nie łudźmy się: odchodząc od źródeł miłości i świętości, odchodzi się od samego Chrystusa”.

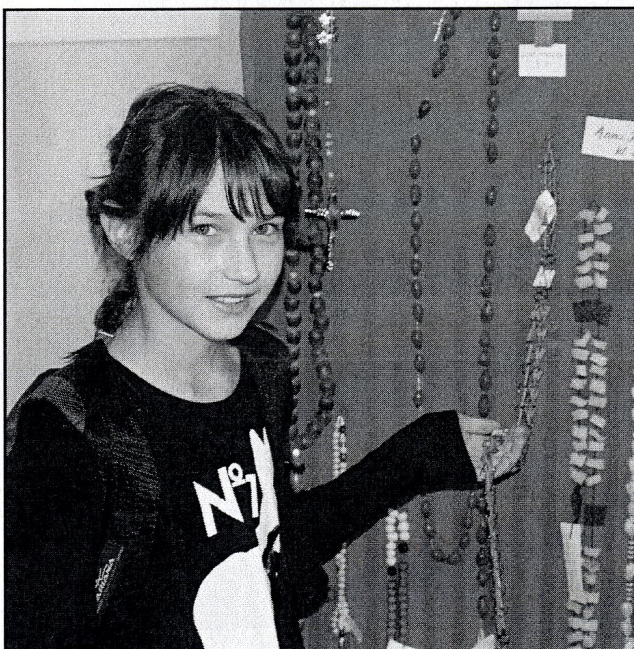
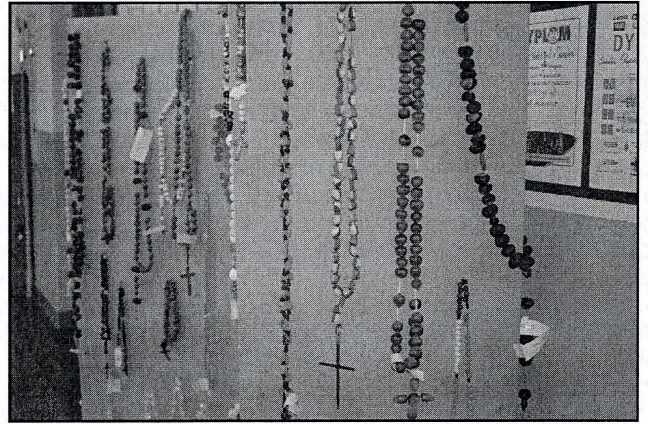
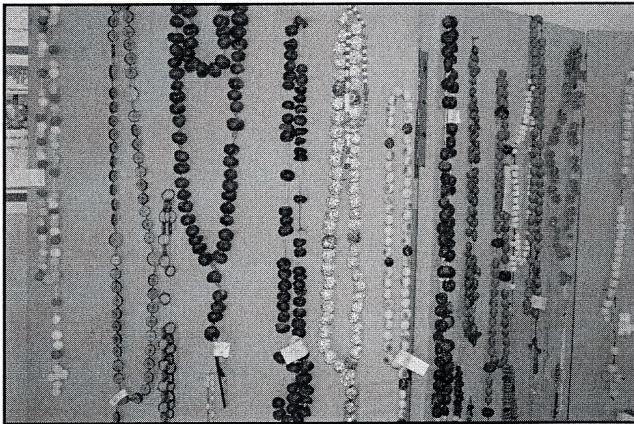
(C.d.n.)

ks. Andrzej Skiba

Konkurs na najbardziej oryginalny różaniec

W Szkole Podstawowej nr 2 im. Św. Kingi odbywa się każdego roku konkurs na najbardziej oryginalny różaniec. Cieszy się on zawsze dużym powodzeniem i dzieci chętnie wykonują różańce, które następnie są wystawiane na korytarzu. Oto tegoroczne efekty pracy dzieci.

Ks. TG



30 Niedziela zwykła – 26.10.2014 r. Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Na godzinę 17.00 zapraszamy na modlitwę różańcową.

2. Przed uroczystością Wszystkich Świętych i Dniem Zadusznym dodatkowo będziemy spowiadać we czwartek i piątek od godziny 17.00.

3. W sobotę, 1 listopada, **UROCZYŚĆ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH**. Porządek Mszy świętych w naszym kościele pozostaje bez zmian, z jednym tylko wyjątkiem: nie będzie Mszy świętej o godzinie 16:00. O godzinie **14:30** zgromadzimy się na cmentarzu, gdzie zostanie odprawiona uroczysta Msza święta koncelebrowana, a po niej procesja z modlitwami za Zmarłych. Również o godzinie **14:30**, rozpoczniemy modlitwy na Cmentarzu Południowym, czyli przy ul. Konopnickiej. W Stróżach i Płowcach porządek Mszy świętych pozostaje bez zmian, z tym, że bezpośrednio po zakończeniu Mszy świętych, odbędzie się procesja na miejscowe cmentarze.

4. W Uroczystość Wszystkich Świętych przypada rocznica urodzin **ŚW. ZYGMUNTA GORAZDOWSKIEGO, NASZEGO WIELKIEGO RODAKA, KTÓREGO PAPIEŻ BENEDYKT XVI, 23 PAŹDZIERNIKA 2005 ROKU, OGŁOSIŁ ŚWIĘTYM, a 26 maja 2008 roku zatwierdził jako drugim przed Bogiem (po św. Michał Archaniela) Patronem Miasta Sanoka, łącznie ze wszystkimi prawami i przywilejami liturgicznymi. Przed kościołem Chrystusa Króla w Sanoku stoi pomnik tego wielkiego Kapłana.**

5. W niedzielę, 2 listopada, przypada **WSPOMNIENIE WSZYSTKICH WIERNYCH ZMARŁYCH (DZIEŃ ZADUSZNY)**. W tym dniu o godzinie **17:00** odprawimy w naszym kościele procesję za Zmarłych.

6. W tym tygodniu przypada pierwsza sobota miesiąca. Prosimy korzystać ze spowiedzi świętej, aby można było zyskiwać odpusty za Zmarłych.

7. W związku z Dniem Zadusznym na naszych bocznych ołtarzach znajdują się karteczki tzw. **wypominki**. Można je zabierać, w domu czytelnie wypełnić i złożyć u któregoś z kapłanów czy

też w kancelarii parafialnej. W listopadzie **codziennie**, o godzinie **17:30**, będziemy modlić się za Zmarłych polecanych w wypominkach. Raz w tygodniu, w poniedziałek wieczorem, odprawiać będziemy Mszę św. za zmarłych polecanych w wypominkach.

8. Przypominamy o **możliwości zyskiwania odpustów** w miesiącu listopadzie. W Uroczystość Wszystkich Świętych wierni mogą zyskać **odpust zupełny**, który może być ofiarowany za zmarłych. Warunkiem jest wyzbycie się przywiązania do grzechów, nawet lekkich, przystąpienie do sakramentu pojednania i pokuty, przyjęcie Komunii sakramentalnej, pobożne nawiedzenie kościoła lub kaplicy oraz odmówienie tam **Ojcze nasz, Wierzę w Boga** oraz jakiegokolwiek modlitwy w intencjach Ojca Świętego. W miesiącu listopadzie w każdym dniu można zyskiwać odpusty za zmarłych nawiedzając pobożnie cmentarz, gdzie należy odmówić **Ojcze nasz, Wierzę w Boga oraz dowolną modlitwę za zmarłych oraz w intencjach Ojca Świętego**. W dniach od 1 do 8 listopada odpust jest zupełny, w pozostałych zaś dniach – cząstkowy. Spowiedź sakramentalna wystarczy do zyskania odpustów w wielu dniach.

9. **Uwaga liturgiczna:** Po słowach „Przekażcie sobie znak pokoju” skłaniamy głowę w prawo bądź w lewo, do najbliższych sąsiadów stojących w kościele. Można też podać rękę, ale tylko tym najbliższemu osobom, z prawej i lewej strony. Można powiedzieć, choć nie jest to obowiązuje: „Pokój z tobą”. Nie chodzimy po kościele, wychodząc z ławki. Prosimy także w odpowiednim czasie wychodzić z ławek do Komunii świętej. Bywa, że ksiądz stoi na kościele i czeka, bo nie wiadomo, kto ma wychodzić.

10. Prosimy także, tak dla porządku, aby świece przy figurze Matki Bożej w naszym przedsionku stawiać tylko na posadzce, w pojemniku tam się znajdującym.

11. **Bóg zapłać** wszystkim Ofiarodawcom, którzy w ubiegłą niedzielę złożyli ofiarę 1861 zł i 68 groszy na studnię w Indiach.

Intencje w tygodniu 27.10 do 2.11.2014 r.

Poniedziałek – 27.10
6.30 + Michał Lyko – int. od pracowników ZPHU Buksan - Lyko
7.00 + Edward (greg.)
7.30 o zdrowie i bł. Boże dla Marii i Czesława z okazji 51 r. ślubu
18.00 1. + Władysław Sochacki (greg.)
2. + ks. Adam Sudoł
3. + Jan, Józefa (f) , Rafał Szymanek si ++ z rodziny
4. + Tadeusz Gierczak; + Lucja i Marcin

Wtorek – 28.10
6.30 + Maria i Edward
7.00 + Edward (greg.)
7.30 + Tadeusz
18.00 1. + Tadeusz Szczudlik
2. + Władysław Sochacki (greg.)
3. + Tadeusz i ++ z rodziny
4. Zająte

Środa – 29.10
6.30 + Tadeusz Oleniacz
7.00 + Edward (greg.)
7.30 + Cecylia i Władysław Waclawscy
18.00 1. + Władysław Sochacki (greg.)
2. + Kazimierz Frón 1 r. śm.
3. + Tadeusz i Maria
4. + Bronisław Dubis 1 r. śm.

Czwartek - 30.10
6.30 + Paweł Liszkowicz
7.00 + Edward (koniec greg.)
7.30 + Stanisław Marszałek 6 r. śm.
18.00 1. + Władysław Sochacki (koniec greg.)
2. dziękczynna w 20 r. ślubu Anny i Wojciecha z prośbą o dalsze bł. Boże
3. + Bronisław i Teresa Dziuban oraz zmarli z rodzin Laskowskich, Dziuban i Skórka
4. o zdrowie, bł. Boże i opiekę Matki Bożej dla Marcina, Łukasza i Katarzyny

Piątek – 31.10
6.30 w intencji członków Studium Animatora Biblijnego
7.00 + Leon
7.30 w intencji członków Róży bł. Bronisławy – za żywych i zmarłych
18.00 1. Danuta Dańczyszyn
2. + Kazimierz, Marek, Janusz
3. + Paweł Liszkowicz od kolegów i koleżanek z pracy żony Barbary
4. ++ z Róży Matki Bożej Częstochowskiej

Sobota – 1.11 Uroczystość Wszystkich Świętych
6.30 + Franciszek Nycz
8.00 + Franciszek Rądwański (pocz. greg.)
9.30 + Czesława Bielen (pocz. greg.)
11.00 + Aniela, Romana (f), Władysław, Jan
12.30 + Leszek Sawczak 15 r. śm.
16.00 – nie ma Mszy św.
18.00 o błogosławieństwo Boże dla Ingi i Gerta wraz z rodziną
Stróże:
Płowce: ++ z rodziny Mielników

Niedziela – 2.11 Dzień Zaduszy
6.30 za parafian
8.00 + Franciszek (greg.)
9.30 + Zdzisław 8 r. śm.
11.00 + Czesława (f-greg.)
12.30 + Tekla, Aniela, Jan i ++ z rodziny
16.00 zają.
18.00 ++ Rodzice: Helena, Michał Chochołscy oraz ++ z ich rodzin
Stróże: + Józef int. od rodziny Woźniaków
Płowce: + Helena i Ludwik Kobiela

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz www.esanok.pl/kamery_sanok

email: farasanok@interia.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

Góra Przemienienia